Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Nr. 61 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 26 maja 1934 r | Rok XIII.

W trosce o lepsze jutro gospodarcze kraju

Intensywna działalność sfer rządowych w zakresie aktywizacji życia gospodarczego znaleźć musi oddźwięk w całem społeczeństwie. Wciągnięcie ogółu społeczeństwa w orbitę najważniejszych w dobie obecnej zagadnień gospodarczych jest jedną z głównych naczelnych myśli przewodnich, zjazdów społeczno-gospodarczych i kursów działaczy społeczno - gospodarczych, organizowanych przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Poniżej podajemy najcharakterystyczniejsze wyjątki z przemówień przedstawicieli sfer rządowych, wygłoszonych z okazji kursu działaczy społecznych BBWR.

Pan Premjer Prystor w popularnem już dziś i głośnem na kraj cały przemówieniu nawołuje, aby

„gospodarzyć groszem publicznym tak, aby przyniósł on jak najwięcej dla dobra publicznego... Nie wolno gospodarzyć tym groszem lekkomyślnie!... Niech wam mówią o tej zasadzie dzieci wasze, niech wam ćwierkają o tem wróble na dachu, niech krzyczy każda nędza ludzka: Szanuj grosz publiczny, — szanuj grosz publiczny — i jeszcze raz — SZANUJ GROSZ PUBLICZNY!"

Optymistyczne refleksje budzi przemówienie Pana Ministra Lechnickiego. Cytowane przez niego suche dane statystyczne, przekonywującą posiadają wymowę — dowiadujemy się bowiem, że

„koleje nasze przewożą więcej, niż w roku zeszłym (wskaźnik przewozów wzrósł od 46 do 58), nieomal, że wszystkie przemysły wykazują stopniowy wzrost zatrudnienia. Zahamowany został spadek obrotów gospodarczych i sezon obecny wykazuje wyraźne oznaki pewnej poprawy... ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej wzrósł w stosunku do marca 1933 r. z 46,5 do 61,6 w marcu rb.; liczba przepracowanych robotnikowzrosła z 443.000 na 489,000, nie licząc wzrostu zatrudnienia na robotach publicznych; zbyt węgla dla przemysłu z 619.000 do 680.000 ton; liczba przepracowanych robotnikodniówek w przemysłach: metalowym i maszynowym, drzewnym, włókienniczym, odzieżowym, spożywczym, papierniczym i poligraficznym wzrosła o kilkanaście procent; obroty handlu zagranicznego wskazują zwiększenie obrotów zarówno co do importu, jak i eksportu; rynek pieniężny wykazuje tak pożądaną, wzrastającą płynność... Hasło, rzucone w roku zeszłym — przywrócenia do pełni praw i otoczenia opieką żywego warsztatu i żywego człowieka w życiu gospodarczem Polski — jest stopniowo w praktyce realizowane. Kto np. zwiedził tegoroczne Targi Poznańskie, temu wytwórczy — rzemieślnik wykazuje rzuciło się w oczy, że średni warsztat najwięcej inicjatywy i prężności gospodarczej..."

W przemówieniu Pana Ministra Matuszewskiego słyszeliśmy m. in.:

„Jeżeli rocznik, przychodzący do pracy, sięga w Polsce ok. 400.000 ludzi, to trzeba myśleć o tem, że razem z przyrostem ludzi do pracy muszą przyrastać narzędzia produkcji, inaczej naród będzie biednieć. Jeżeli ludzie przyrastają, to i środki produkcji muszą przyrastać, ażeby ogólna zdolność produkcyjna nie zmniejszyła się, ażeby nie biedniało społeczeństwo. Otóż, ażeby narzędzia produkcji przyrastały, społeczeństwo musi kapitalizować. Kapitalizacja to jest utrzymywanie przez społeczeństwo, karmienie, odziewanie, danie mieszkania i t. d. i t. d. pewnej grupie ludzi, mniejszej lub większej, zajętej wytwarzaniem narzędzi produkcji. Kapitalizacja, jeżeli wziąć to realnie, to utrzymywanie robotników, którzy pracują nad budową maszyn, szos, kolei, kanałów i t. d."

„...Sens naszej pracy, aby widzieć prawdę, nawet gorzką — zakończył Minister — i prowadzić Państwo ku sile i zdrowiu trudnemi drogami, bo to są drogi najkrótsze".

Omawiając wytyczne polityki finansowej Rządu Minister Zawadzki podkreślił, jak wielką, osiągnięte rezultaty, przedstawiają wartość:

„...Niezmiernie doniosłem zjawiskiem jest wzrost zaufania. Ustała tezauryzacja, a dużo dawniej stezauryzowanych środków powróciło do obrotu gospodarczego, zostało użyte na lokatę w instytucjach państwowych, czy na lokatę w Pożyczce Narodowej, bądź na kupna biletów skarbowych. Jest to rezultat, który dla życia gospodarczego ma ogromne znaczenie, bo każda złotówka, wyciągnięta z pończochy, przechodzi do życia gospodarczego i ożywia je".

Hasła, rzucone przez kierowników gospodarki krajowej skierowane są, pamiętać o tem musimy, do całego społeczeństwa.

—o—

Krupp objął zbrojenia Niemiec

FORSOWNA PRODUKCJA ARMAT, TANKÓW I AMUNICJI.

PARYŻ. „Pariser Tageblatt" zamieszcza rewelacyjne doniesienie, iż Niemcy od czasu dojścia hitlerowców do władzy dokonywują wielkich zbrojeń, nad któremi czuwa urzędująca w ministerstwie Reichswehry specjalna „komisja dla ustalenia planów mobilizacji przemysłu niemieckiego".

Zakłady Kruppa przyjęły w ciągu roku 4 tys. nowych robotników, którzy fabrykują broń w działach, wyrabiających dotychczas wyłącznie lokomotywy i samochody ciężarowe.

Od października 1933 r. zakłady te produkują lawety do armat 7,5 cm. i 10,5 cm. Specjalne warsztaty, określone cyfrą m. b. 9, przystąpiły do budowy lawet do dział 210 mm. i 280 mm. Te ostatnie są tego samego typu co t. zw. „gruba Berta", która ostrzeliwała w czasie wojny Paryż.

Dziennik również wymienia szereg zamówień, udzielonych przemysłowi niemieckiemu. M. in. Krupp buduje lawety dla 100 dział przeciwlotniczych f. l. a. k. a zakłady Rhein-Metal w Duesseldorfie fabrykują lufy i specjalny aparat umożliwiający tym działom strzelanie pod kątem 90 st., czyli zupełnie pionowo. Krupp przygotował już 30 tanków średniej wielkości. Części do tych tanków skonstruowane w różnych warsztatach, zostały zmontowane w specjalnym oddziale. Rhein-Metal otrzymał szereg zamówień na działa f. l. a. k., które montuje w warsztatach Sommerda. Zakłady te produkują również działa małokalibrowe i amunicję. W pierwszej połowie października wyprodukowały one 16 tys. pocisków 20-milimetrowych. Rhein-Metal fabrykuje również działa dużego kalibru 30 mm, 160 mm i 170 mm oraz tanki. Nie mogąc podołać tym intensywnym zamówieniom Rhein-Metal zmuszony był odstąpić część zamówień fabryce lokomotyw Borsib-Berlin-Tegel. Pociski są fabrykowane przedewszystkiem w Bohum, aby podołać zamówieniom. W zakładach „Bochumer-Verein" przyjęto 1.400 nowych robotników. Fabrykacja ta wytwarza dziennie 2.200 pocisków 27 mm. i 2 tys. pocisków 105 mm., wyrabia się tam też obecnie pociski do „grubych Bert".

—o—

Straszna katastrofa

12WIOSEK ZBURZONYCH PRZEZ OBSUNIĘCIE SIĘ STOKÓW GÓRY.

Hong-Kong. W Lokchang w prowincji Kwang-Tung wydarzyła się **straszna katastrofa**, w której zginęło według dotychczasowych niesprawdzonych jeszcze informacyj, 250 osób. Zbocze góry Kaiman obsunęło się, grzebiąc pod zwałami ziemi i kamieni 12 wiosek. Rzeczka, znajdująca się w pobliżu została częściowo zasypana. Setki łodzi, znajdujących się w pobliżu, zatonęło. Rzeka nagle wezbrała a wody jej przelewały się poprzez skaliste brzegi, jak wodospad.

PORAZ CZWARTY PREZYDENTEM.

Praga, 24. 5. W dniu dzisiejszym odbyło się **posiedzenie zgromadzenia narodowego**, na którem dokonano **wyboru prezydenta Republiki.**

Na 420 głosów padło 327 głosów na dotychczasowego prezydenta T. Masaryka, który wybrany jest obecnie poraz czwarty na to stanowisko.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ.

Paryż. W czwartek na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji Jędrzejowska odniosła pierwsze zwycięstwo, bijąc włoszkę Luzatti 6:4, 6:3.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW.

MOGA. (Indje Brytyjskie). Z więzienia w państewku Taridkof (Pendżab) zbiegło 27 wieźniów, którzy zabili 2-ch strażników i zabrali ze sobą 19 karabinów i 1000 naboi.

Za zbiegami wszczęto natychmiast pościg przy udziale wojska i policji. W rezultacie trzech zbiegów zabito a 11 schwytano. Zabraną broń i amunicję częściowo odebrano.

TRAGICZNY WYPADEK NA ZJEŹDZIE NAUCZYCIELSTWA.

W ub. niedzielę przed południem rozpoczęły się w Poznaniu obrady 13 zgromadzenia Okr. Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Obrady przerwano na wstępie wskutek tragicznego wypadku. Zasłużony działacz na polu organizacji nauczycielstwa wielkopolskiego i wieloletni prezes Zw. M. Zych w czasie inauguracyjnego przemówienia dostał ataku sercowego i w chwilę potem zmarł, mimo niezwłocznej pomocy lekarskiej.

Za 10 groszy poranił ojca i zabił brata!

Tarnów. W czasie powrotu z pracy, na tle rozrachunku z zarobków, doszło do **gwałtownej kłótni między Stanisławem Kubisiem i jego ojcem Janem**, rozwozicielem węgla.

W pewnym momencie **Stanisław Kubiś wyciągnął nóż i zranił ojca w udo.** Idący z nim **brat Franciszek, stanął w obronie ojca, lecz, ugodzony nożem w okolicę serca przez brata Stanisława, padł trupem na miejscu.** Bratobójcę aresztowano. Charakterystyczne jest, że **różnica, o którą się pokłócił ojciec z synem, wynosiła zaledwie 10 groszy.**

MILJON...

Warszawa. W ostatnim dniu ciągnienia 4-tej klasy 29-ej Polskiej Loterji Państwowej **główna wygrana 1 miljona zł padła na nr. 30.290.**

Dzieci mogły spowodować katastrofę

CHEŁMNO. Dnia 14 bm. na szynach toru kolejowego Chełmża — Mełno przy miejscowości Świętosław w powiecie chełmińskim ułożona została na przestrzeni około 3 metrów większa ilość mniejszych i większych kamieni, na skutek czego kierownik parowozu pociągu idącego o godz. 5,45 zmuszony był pociąg zatrzymać i nagromadzone kamienie usunąć, ażeby uniknąć wykolejenia się pociągu. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły, że sprawcami tego są małoletni synowie osadników w Świętosławiu: Sawczak Franciszek, lat 8, Orkiszewski Henryk lat 10, brat jego Izydor lat 8 i Starwa Wacław lat 9, którzy przyznali się do winy i zeznali, że kamienie ułożyli na torze w tym celu, ażeby widzieć jak kamienie zostaną zmiażdżone przez pociąg. Wymienieni w dzień poprzedni już ułożyli w ten sam sposób kamienie na torze kolejowym.

Ohydne morderstwo

Z BYDGOSZCZY donoszą:

Onegdaj dokonano na Bielawkach przy ul. Kozietulskiego strasznego mordu, którego ofiarą padła 25-letnia Małgorzata Marsch.

Śp. Marschową znaleziono nieżywą w sypielni uduszoną ręcznikiem. Władze śledcze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenia.

—o—

Skróty

+ Sowiecka pożyczka wewnętrzna „drugiego roku piatiletki" na sumę 3,5 miljarda rubli została do dnia 20 bm. w całości pokryta.

+ Marka niemiecka w dalszym ciągu spada.

+ Do portu Czepel (Węgry) nadszedł pierwszy transport polskiego węgla z Gdyni. Z okazji tej odbyła się uroczystość powitania 2 okrętów, transportujących węgiel.

+ Przywódca wiedeńskich narodowych socjalistów Frauenfeld wypuszczony z obozu koncentracyjnego po złożeniu przyrzeczenia, że bez wiedzy władz nie opuści Wiednia, zbiegł z Austrji do Monachjum.

+ Ambasador Child, wysłannik rządu Stanów Zjednoczonych, opuścił Budapeszt, udając się do Polski.

+ Z Karlskrony wyrusza w dniu 28 maja szwedzka eskadra lotnicza, składająca się z 6 samolotów do Gdyni. W Polsce zabawi ona 6 dni.

+ Na terenie całego państwa było w dniu 19 maja zarejestrowanych 336.835 bezrobotnych, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia ub. o 7.120 osób.

+ Lotnicy francuscy Codos i Rossi startują 28 maja do lotu bez lądowania na dystansie Paryż — Mandżurja.

+ Prezydent policji śląskiej zakazał związkom katolickim i stowarzyszeniom młodzieży kat., w czasie Bożego Ciała noszenia mundurów oraz proporczyków. Wolno nosić tylko sztandary kościelne, które po procesji mają być niezwłocznie zwinięte.

+ Rząd francuski ma ogłosić dokumenty w sprawie rozbrojeniowej t. zw. „niebieską księgę".

+ Katastrofa kolejowa pod St. Brois de Llombargat (Hiszpanja) pociągnęła za sobą 13 ofiar. Po katastrofie maszynista zbiegł.

+ W Beringsdorf, samochód ciężarowy z 40 szturmowcami uległ katastrofie. Jest 4 zabitych i 4 ciężko rannych.

+ W Gdańsku szalała silna burza, która w śródmieściu i w okolicy wyrwała szereg dużych drzew z ziemi, stwarzając przeszkody w ruchu ulicznym.

+ Wkrótce ukażą się nowe monety austrjackie z dwugłowym orłem.

+ Za ukrywanie Dillingera została skazana jego przyjaciółka Frechette na 2 lata więzienia i 1000 dolarów grzywny. Dr. May, za udzielenie pomocy lekarskiej bandycie bez zawiadomienia o tem władz policyjnych skazany został również na 2 lata więzienia.

+ Austrjacki sport oddany został pod kompetencje urzędu kanclerskiego.

+ Podczas zawodów bokserskich z drużyną repr. Polski a drużyną repr. Ameryki w Chicago, drużyna polska pobita została w stosunku 2 : 14.

Z całej Polski

— **Świecie.** (Pożar.) W zabudowaniu Lawrenca Henryka w Zbrachlinie powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę i chlew pod jednym dachem wraz z martwym inwentarzem, wartości około 7200 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

— **Starogard.** (Włamanie). Do mieszkania Lehrkego Ottona, zamieszkałego w Zdunach włamali się dotychczas niewykryci sprawcy, którzy skradli większą ilość garderoby, bielizny oraz inne przedmioty, łącznej wartości 1.045 zł. Wdrożono dochodzenie.

— **Grudziądz.** (Napad). Dnia 23. bm. zgłosił na posterunku P. P. w Michalu (powiat świecki) Witkowski Franciszek z Fletnowa (powiat świecki), że w nocy z dnia 22 bm. na szosie Wielki Lubień a Dolną Grupą, powracając z Grudziądza, został napadnięty przez trzech nieznanych osobników, z których jeden uderzył go w piersi, pozostali zaś uchwycili go za ręce i odbrali portfel z zawartością 1.799 zł 4 gr. gotówki oraz zegarek męski srebrny marki „Omega", poczem zbiegli na rowerach w kierunku Grudziądza. Wdrożono dochodzenia.

PORAŻKA POLAKÓW W SZWECJI.

We wtorek rozegrany został w Sztokholmie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwecji. — Szwedzi odnieśli zwycięstwo w stosunku 4:2 (2:1).

Radjoprogram

SOBOTA, 26 MAJA.

7,00 Audycja poranna. 12,05 Orkiestra salonowa. 15,20 Piosenki hiszpańskie. 15,35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,40 Audycja dla chorych. 16,20 Lekcja języka franc. 16,35 Deszcz pereł — reportaż muzyczny. — 17,20 Odczyt: Polityka wielkich mocarstw w 20 wieku i wybuch wojny światowej 17,40 Reportaż. 18,00 Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry. 19,15 Wiadomości rolnicze. 19,25 Recytacje poezji. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Koncert Chopinowski. 20,30 Skrzynka pocztowa techniczna. 20,45 Z biegiem Wisły — popularne melodje polskie. 22,00 Muzyka taneczna. 23,05 Kukułka Wileńska.

NIEDZIELA, 27 MAJA

9,00 Audycja poranna. 10,00 Nabożeństwo z Bazyliki Serca Jezusowego na Pradze. Po nabożeństwie odczyt religijny „Czy nowoczesny człowiek obejść się może bez religji". 12,15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 14,00 Pogadanka rolnicza. 14,15 Przegląd rynków produktów rolnych i przypomnienia na czasie. 14,30 Pieśni majowe. 14,45 Polska muzyka popularna. 15,00 Pogadanka rolnicza „Sianokosy". 15,20 Zespół mandolinistów. 16,00 Program dla dzieci: Święto Matki. 16,30 Kwadrans słynnych artystów. 16,45 Niejaki Kastalski — kwadrans literacki. 17,00 Pogadanka o czystości u nas i gdzieindziej. 17,15 Koncert polskiej kapeli ludowej. 18,00 Słuchowisko ze Lwowa. 18,40 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. 19,30 Radjotygodnik. 19,52 Muzyka lekka. 20,30 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21,02 Tam, gdzie stała kolebka Słowackiego — feljeton. 21,17 Na wesołej lwowskiej fali. 22,15 Wiadomości sportowe. 22,25 Muzyka taneczna z kawiarni.

PONIEDZIAŁEK, 28 MAJA

7,00 Audycja poranna. 12,05 Muzyka popularna. 15,35 Koncert salonowy. 16,20 Lekcja języka francuskiego. 16,35 Koncert solistów. 17,30 Odczyt: Walka o niepodległość i wskrzeszenie Państwa Polskiego. 17,50 Drużyny strzeleckie. 18,10 Muzyka lekka z kawiarni. 19,15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25 Odczyt aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,02 Koncert z cyklu „muzyka Niepodl. Polski". 21,00 Transmisja z Gdyni. 21,02 Samochodem Warszawa — Kraków 21,17 Muzyka lekka z udziałem M. Fogga. 22,00 Płyty Cl. Debussy. 22,30 Muzyka taneczna z restauracji „Bristol".

CZŁONEK LOPP. OBROŃCĄ KRAJU.

Ks. Dr. Władysław Łęgowski.

Z pielgrzymką do Ziemi Św.

3)

— Widząc Panią przed kościołem, byłem pewny, że Pani należy do naszej karawany.

— Przyjechałam zabrać księdza do Winnik na obiad!

— Dziękuję uprzejmie za zaproszenie. Ale skąd Pani Doktorowa wie, że jestem we Lwowie?

— Byłam w biurze podróży „Wagons-Lits-Cook" i tam dowiedziałam się, że ksiądz bierze udział w pielgrzymce.

Weszliśmy do kościoła i do kaplicy błog. Jana z Dukli. Z Mszą św. wyszedł właśnie ks. biskup sufragan Baziak. Płyną ku niebu gorące modły ks. biskupa o błogosławieństwo Boże dla naszej pielgrzymki. Daleką mamy przed sobą drogę, niejedno grozi nam niebezpieczeństwo, to też z piersi naszych wyrywa się ciche westchnienie: Boże, przyprowadź nas szczęśliwie na Ojczyzny łono...

Po Mszy św. ks. biskup żegna nas rzewnemi słowy: „Jedziecie do Ziemi św. O jak szczęśliwi, szczęśliwi jesteście, że możecie obchodzić 1900-letnią rocznicę tam, gdzie P. Jezus cierpiał, umarł i zmartwychwstał. Modliłem się za was, a wy módlcie się u Grobu Pańskiego za biedne Kresy Wschodnie..." Kończąc, udzielił błogosławieństwa.

W krużganku zatrzymaliśmy się na chwilkę przed archiwum, w którem pracował do śmierci ojciec p. doktorowej Szatkowskiej, ś. p. profesor Oswald Balzer. Stoimy chwilkę w milczeniu... wszak wielkich ludzi najlepiej można uczcić milczeniem. Potem siadamy do samochodu i szosą pełną wybojów, jedziemy do Winnik pod Lwowem. W uroczej willi szybko upływa czas na miłych rozmowach, pełnych wspomnień z dalekiej i bliskiej przeszłości. Po obiedzie wracam do Lwowa. W biurze „Wagons-Lits-Cook" odbieram paszport i bilety, a potem jadę na dworzec. P. Piotrowski, kierownik techniczny naszej pielgrzymki, tu już urzęduje. Jakkolwiek do odjazdu mamy jeszcze godzinę czasu, udaję się na peron do naszego wagonu. Tu zawieram znajomość z towarzyszami podróży, piszę karty, robię zapiski w dzienniku podróży.

Na stację wtoczył się z hukiem pociąg pośpieszny Berlin — Kraków — Bukareszt. Nasz wagon przyczepiają do niego. O 17,15 opuszczamy dworzec lwowski. Pielgrzymka wspólna się rozpoczęła.

Od Lwowa jedziemy przez płaskowzgórze, przecięte licznemi potokami. Zbliżamy się do Dniestru koło Halicza i przejeżdżamy przezeń przed Jezupolem. Potem jedziemy doliną Bystrzycy, która dziś płynie spokojnie, ale po ulewnych deszczach staje się bystrą rzeką, porywa mosty i domy.

Stołowy prosi do wagonu jadalnego na wieczerzę. Zajmujemy wszystkie stoliki i spożywamy to, co kucharz wagonowy nawarzył dobrego. Stanisławów! Po peronie przechadzają się Huculi w malowniczych strojach góralskich. Tu przesiadałem na pociąg do Worochty, jadąc w r. 1926 w Wschodnie Beskidy. Jechał wówczas zemną ks. prof. Tarnawski ze Lwowa, który podczas zawierania konkordatu ze Stolicą św. bawił w Rzymie jako rzeczoznawca i miał być biskupem-sufraganem lwowskim. Już spoczywa w ziemi, nie doczekawszy się mitry.

Za Stanisławowem zbliżamy się do doliny Prutu i Beskid, ale ściemniło się i nic nie widać. Po wieczerzy wracam do naszego wagonu i zabawiamy się rozmową o wzruszeniach, jakie nas czekają podczas podróży morskiej.

— Na Morzu Czarnem, mówi ktoś, będzie burza. Nie bez powodu nazywa się czarnem.

— Co to będzie, co to będzie...? jęczy jedna z pań, która jeszcze nie była na morzu.

— Morska choroba będzie, złowrogo zapowiada ksiądz ze Śląska.

— Ja się choroby morskiej nie boję, twierdzi odważnie pani W., artystka-malarka z Warszawy. Jeździłam z Gdyni do Helu statkiem i nic.

— Pani jeździła w zatoce gdańskiej, to nic, odzywają się głosy. Ale na Morzu Czarnem... oh!

— Nie boję się i Morza Czarnego, odpowiada pani W., otwiera ręczną walizkę i pokazuje pastylki i krople mówiąc:

— To zakupiłam w aptece warszawskiej. Aptekarz zaręczał słowem honoru, że są pewnym środkiem przeciw chorobie morskiej.

— No, zobaczymy, przyznam się, jestem sceptyczny, może będzie jutro okazja wypróbować te... jak się tam nazywają... te Antyrygaliny.

Wśród takich rozmów, przyznam się nie bardzo pątniczych, upływa czas. Śniatyn-Załucze! Jesteśmy na granicy rumuńskiej.

II. Przez Rumunję do morza.

Do wagonu wchodzi urzędnik, bada paszporty i przykłada w nich pieczątkę z datą wyjazdu. Władze polskie muszą wiedzieć, kto z obywateli wyjeżdża zagranicę, którego dnia wyjeżdża i którego wraca. Procedura paszportowa odbywa się szybko i sprawnie. Po 15 minutach postoju lokomotywa przewozi 3 wagony międynarodowe przez granicę do stacji rumuńskiej Grigore Ghika Voda. Tu badają nasze paszporty urzędnicy rumuńscy i umieszczają w nich datę wjazdu. Po nich przychodzą urzędnicy celni, ale nie rewidują naszego bagażu po stwierdzeniu, że przejeżdżamy przez Rumunję tranzytem. Na tem nie koniec! Przychodzą jeszcze urzędnicy skarbowi i indagują każdego z nas, ile ma przy sobie gotówki. Rumunja bowiem wprowadziła ograniczenie obrotu pieniężnego z zagranicą i dlatego na granicy bada, ile pieniędzy do kraju wchodzi i ile wychodzi.

Wagony przyczepiono do ekspresu bukaresztańskiego i po jednogodzinnym postoju ruszamy.

— Nie położymy się? pyta ktoś ziewając.

— Czekajmy do Czerniowiec, odzywają się głosy, za niecałe pół godziny tam będziemy. Musimy przecież powitać stolicę Bukowiny.

Wjeżdżamy na wielką stację.

— Cernauti! woła konduktor, postój 16 minut.

Jesteśmy w Czerniowcach. Wychodzę na peron i mieszam się w tłum podróżnych. Obcy otacza mnie świat: inny język, inne mundury urzędników i wojskowych, nawet inny czas. Zegary bowiem idą o jedną godzinę wcześniej. Dlaczego? Bo w Rumunji obowiązuje czas wschodnio-europejski. Posuwam więc zegarek o jedną godzinę naprzód.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Droga do potęgi Państwa i dobrobytu obywatela

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, profesor Ignacy Mościcki kiedyś powiedział:

„Naród, w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie".

Mądre to słowa i jakżeby nasze gospodarstwo społeczne się rozwijało, gdybyśmy i my Polacy treść tego powiedzenia pojęli i starali się choć w części w czyn wprowadzić. Bo oszczędność to najwłaściwsza forma wewnętrznej kapitalizacji, bo przez składanie oszczędności w odpowiednich instytucjach nie tylko sami, każdy z osobna odnosimy korzyści w postaci odsetek, ale budujemy Państwo silne i niezależne, budujemy kapitał narodowy.

UNIEZALEŻNIĆ SIĘ OD ZAGRANICY!

Przez oszczędzanie uniezależniamy się od zagranicy, gdyż z powodu braku rodzimego kapitału ubiegać się musimy o wrogi nam przeważnie kapitał obcy, który nam zabiera co najlepsze placówki przemysłowe i inne, skazując nas, gospodarzy tego kraju, do roli niewolników, obsługujących obcych panów, którzy ciągną z tego olbrzymie zniżki i dochody, które nie pozostają u nas w kraju, a wracają do obcych nam państw i tam bogacą ludzi.

Oszczędzajmy więc, to najlepszy środek do utrzymania naszej samodzielności gospodarczej.

AGITATORZY NIE ZNAJDĄ POSŁUCHU

Nie zwracajmy uwagi na złych doradców, którzy rozsiewają nieprawdopodobne wprost wieści, chcąc poderwać zaufanie do naszych instytucyj finansowych i tem samem całe gospodarstwo i Państwo doprowadzić do zupełnego roztroju. Są to jednostki poprostu zbrdnicze, płatni agitatorzy wrogie jnam propagandy ludzie jak to stwierdzono w większości wypadków, którzy nigdy nic wspólnego z oszczędnością nie mieli. Takich ludzi należy piętnować publicznie, gdyż postępowanie ich dąży celowo do pogłębiania kryzysu gospodarczego.

NAWET NAJDROBNIEJSZE OSZCZĘDNOŚCI ZNACZĄ WIELE.

Oszczędność to wielka i poważna rzecz, oszczędność jako owoc pracy człowieka jest tem wielkiem dobrem społecznem, które w interesie ogółu należy otoczyć jaknajwiększą troskliwością i opieką. Zrozumiały to państwa, powołując do życia specjalne instytucje finansowe, których główném zadaniem jest zbieranie najdrobniejszych nawet oszczędności, takie niemi zarządzanie, aby oszczędzający nie zostali nigdy narażeni na szkodę i stratę, oraz aby złożone oszczędności użyte zostały ku największemu pożytkowi ogółu. Temi instytucjami są Komunalne Kasy Oszczędności.

DWIE DATY: 13. 4. 27 i 26. 3. 28.

Działalność Komunalnych Kas Oszczędności w Polsce oparta została na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 kwietnia 1927r., ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 kwietnia 27r. Rozporządzenie to zostało uzupełnione i rozszerzone rozprządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Skarbu z dnia 26 marca 1928r. i zawiera tak zwany statut normalny dla Komunalnych Kas Oszczędności. Tem samem nadane zostały Kasom specjalne cechy, które się zasadniczo różnią od innych instytucyj finansowych.

NA CZEM OPIERA SIĘ ZAUFANIE?

Przypatrzmy się bliżej najważniejszym rozdziałom tego statutu, którym się rządzą Komunalne Kasy Oszczędności i zestawmy sobie obraz organizacji Kas, przyczem nietrudno nam będzie zauważyć te postanowienia, które upoważniają na do pokładania w tych instytucjach naszego bezwzględnego zaufania, zwłaszcza, o ile chodzi o bezpieczeństwo wkładów. Dla uproszczenia zajmiemy się Powiatową Komunalną Kasą Oszczędności wyjaśniając, że Miejskie Kasy Oszczędności stworzone przez miasta, tym samym statutem się rządzą z tą tylko różnicą, że Związkiem Poręczającym jest miasto.

BEZPIECZEŃSTWO WKŁADÓW.

Powracając więc do statutu dla Komunalnych Kas Oszczędności dowiadujemy się już z pierwszych paragrafów, że Związek Komunalny, to jest powiat, który powołał do życia Komunalną Kasę Oszczędności, ponosi wobec osób trzecich odpowiedzialność za zobowiązania Kasy z tytułu wszelkich wkładów oszczędnościowych. Odpowiedzialność ta rozciąga się nietylko na cały majątek powiatu, lecz także na wszelkie jego dochody (np. z podatków). Bezpieczeństwo wkładów w takiej Komunalnej Kasie Oszczędności jest więc bezwzględnie najwyższe, tembardziej, że majątek oraz dochody z podatków powiatu są kilkakrotnie większe, aniżeli wszyscy mieszkańcy powiatu byliby zdolni zdenować na książeczkach oszczędnościowych w swej Komunalnej Kasie Oszczędności.

Możemy więc z całym spokojem powierzyć nasze pieniądze Komunalnej Kasie Oszczędności, gdyż możemy być pewni, że na każde nasze żądanie wkład nasz otrzymamy z powrotem nienaruszony, co więcej, powiększony o narosłe odsetki.

KTO ŚMIAŁBY NARUSZYĆ CUDZE OSZCZĘDNOŚCI?

Jakie więc niedorzeczne byłyby pogłoski, jak mało uświadomieni ludzie, którzy wierzą w tego rodzaju pogłoski, że Kasy Oszczędności mają naruszać powierzone im oszczędności i w celu ratowania częstokroć niesumiennych płatników potrącać pewien procent złożonych oszczędności na odciążenie dłużnych jednostek takich, które nie potrafiły owoców pracy obrócić w oszczędności. Nigdy się tego nie doczekamy, nigdy żadne Państwo nie chwyci się takich środków ratowania zagrożonych lub straconych placówek.

KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCI TO DOKUMENT ZDOLNOŚCI DO EGZYSTENCJI.

Raczej Państwo im zginąć pozwoli, by w miejce takich jednostek postawić ludzi, który wykazali swą zdolność egzystencji właśnie przez systematyczne oszczędzanie, który się potrafią wykazać książeczką oszczędnościową, bo tacy ludzie dadzą gwarancję, że w przyszłości — mimo tak zwanego kryzysu — potrafią żyć i pracować dla dobra ogółu, bo ludzie tacy swym zmysłem oszczędności dają gwarancję, że i nadal pozostaną wartościowemi jednostkami, którze znają wartość pieniądza i nie pozwolą by ten cenny kapitał marniał w zakamarkach domowych w łachmanach, a ulokują go w Komunalnej Kasie Oszczędności, gdzie pracować będzie znowu dalej dla dobra ogółu, dla dobra Państwa. Precz więc z takiemi obawami, precz z takim podszeptami! Takie załatwienie sprawy pociągnęłoby za sobą zupełne poderwanie zaufania do Kas Oszczędności, a co za tem idzie, zrujnowanie całego naszego dorobku na polu gospodarczem i społecznem.

BOJAŹLIWI CIUŁACZE.

Dla wszystkich zainteresowanych wystarczy, że Związek Poręczający, to jest powiat, odpowiada za całość wkładów w Komunalnej Kasie Oszczędności i pewność ta musi wykorzenić wszelkie obawy i zniknąć powinien zwyczaj chowania pieniędzy w sienniku lub na strychu, a należy zachęcać tych bojaźliwych ciułaczy do natychmiastowego złożenia swych oszczędności w Komunalnej Kasie Oszczędności.

RADA KASY CZUWA.

Jeżeli więc Związek Poręczający, to jest powiat, ma odpowiadać całym swym majątkiem za zobowiązania Kasy Oszczędności to jasnem jest, że dana mu być musi możność kierowania sprawami kasy. Funkcje te spełnia „Rada Kasy". Rada Kasy składa się z 5 członków, powołanych przez „organ stanowiący" to jest Sejmik Powiatowy, obecnie przez Radę Powiatową. Trzech członków musi być wybranych z grona Rady Powiatowej, reszta może pochodzić z poza tego grona, z tych conajmniej jeden powinien być członkiem Wydziału Powiatowego. Rada Kasy odbywa swe posiedzenia co pewien czas celem decydowania w najważniejszych sprawach Kasy.

Organem, który uchwały Rady Kasy wykonuje jest Zarząd Kasy, składający się z trzech członków, na którego czele stoi Naczelnik Zarządu.

Kontrolę nad działalnością Kasy sprawuje Związek Poręczający za pośrednictwem tzw. „Komisji Rewizyjnej", w której skład wchodzi trzech członków Rady Powiatowej, których obowiązkiem jest badać działalności Kasy, i wyniki z przeprowadzonych rewizji podawać do ogólnej wiadomości na jawnem posiedzeniu Rady Powiatowej.

Dalszy nadzór nad Komunalną Kasą Oszczędności sprawuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przez Urząd Wojewódzki.

Zaznajomiwszy się w najogólniejszych zarysach organizacją Komunalnych Kas Oszczędności postawmy sobie pytanie: „Jaki jest cel Komunalnej Kasy Oszczędności"? Odpowiedź daje nam statut, który w § 3 postanawia, że „zadaniem Komunalnej Kasy Oszczędności jest ułatwić gromadzenie oszczędności i ich oprocentowanie oraz uprzystępnić ludności tani kredyt".

Gromadzenie oszczędności, czyli przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, jest więc pierwszym i najważniejszym celem Komunalnej Kasy Oszczędności. Możność wypełnienia drugiego statutem na Kasę nałożonego obowiązku, t. j. uprzystępnienie ludności taniego kredytu jest całkowicie zależną od tego, ile oszczędności Kasa potrafi nagromadzić.

JEŚLI CHCEMY WALCZYĆ Z BEZROBOCIEM

Jeżeli więc chodzi nam oto, by nam gospodarstwo nie cierpiało na brak kredytu, jeżeli chcemy skutecznie walczyć z bezrobociem, które w przeważającej mierze jest następstwem braku kapitałów obrotowych, jeżeli wreszcie liczymy się z możliwością, że kiedyś sami w nagłej potrzebie zmuszeni będziemy do szukania pomocy w zaciągnięciu pożyczki, to obowiązkiem naszym powinno być lokowanie zbędnych kapitałów w tych instytucjach, które powołane są do gromadzenia oszczędności, by niemi w formie pożyczek pomagać tym, którzy tego kredytu potrzebują. Pamiętajmy że nie te wielkie sumy, złożone przez bogaczy, lecz przedewszystkiem bardzo liczne drobne oszczędności ludzi niezamożnych jest znacznie więcej niż ludzi bogatych, więc ogromna ich ilość razem wzięta, swemi drobnemi oszczędnościami przewyższa kapitały posiadaczy wielkich fortun.

GDYBY......

Gdyby w Polsce tylko 1/3 część ludności, t. j. 11 miljonów co tydzień oszczędzała tylko po 1 zł. to w przeciągu 10 lat zgromadzilibyśmy bez wielkich trudów i starań miljardy złotych, stalibyśmy się państwem gospodarczo — silnem, niezależnem od uciążliwych pożyczek zagranicznych, wtedy moglibyśmy rozwinąć potężny eksport za pomocą długoterminowego i taniego kredytu.

TAJEMNICA PIENIĄDZA

Jeżeliby w naszym powiecie oszczędzało 10.000 obywateli i każdy z nich składałby tylko 1 złoty tygodniowo do Komunalnej Kasy Oszczędności, to już w przeciągu roku suma w ten sposób zebrana wynosiłaby pół miljona złotych, a w ciągu 10 lat Komunalna Kasa miałaby łącznie z procentami do dyspozycji około 10. miljonów złotych.

Taka jest bowiem tajemnica i potęga pieniądza, którą najlepiej sobie wyobrazimy na pojedyńczym przykładzie: Przypuśćmy, że ktoś składa systematycznie po 30 zł. miesięcznie. Jeżeli te pieniądze składa u siebie w domu do skrzyni, to po dwudziestu latach uskładał 7.200 zł. Jeżeli natomiast pieniądze te składał w Komunalnej Kasie Oszczędności, to tym samym czasie otrzyma 17.311, zł., a więc bez trudu i pracy otrzymuje 10.111 zł. więcej, jakoby w nagrodę za swe zaufanie do Komunalnej Kasy Oszczędności.

PEWNOŚĆ PUPILARNA

Bo zaufanie to mieć musimy, jeżeli ustawodawca nawet w trosce o tych przyszłych ciułaczy właśnie zapewnił wkładom oszczędnościowym, składanym w Komunalnych Kasach Oszczędności, pewność pupilarną, kto zaś pieniądze przechowuje w domu okrada sam siebie jak z przykładu powyższego wynika.

Często spotykamy się z temi słowami umieszczonemi pod firmą kasy: „instytucja o pupilarnej pewności", a mało kto zdaje sobie sprawę z tego, co te słowa oznaczają. Co to więc jest ta instytucja o pupilarnej pewności? To jest instytucja, której prawo zezwala, względnie nakazuje lokować kapitały należące do osób prawa publicznego, fundacyj i do osób niewłasnowolnych oraz do tych osób fizycznych i prawnych których majątek z jakiegokolwiek bądź powodu znajduje się pod zarządem kuratora."

Do tych instytucji należą przedewszystkiem Komunalne Kase Oszczędności, a prawo to jest zagwarantowane także w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o Komunalnych Kasach Oszczędności, które w artykule 20 postanawia, że: „wkłady w Komunalnych książeczki oszczędnościowe w Komunalnych Kasach Oszczędności posiadają charakter funduszów ulokowanych z bezpieczeństwem prawnym („pupilarnym") Postanowienie figuruje również w statucie każdej Komunalnej Kasie Oszczędności. Jasną jest rzeczą, że prawodawca nakazuje lokować wszelkie sumy którémi nie rozporządza sam właściciel, lecz osoba wyznaczona przez Sąd (kurator) tylko w instytucjach, które gwarantują bezwzględnie i całkowicie bezpieczeństwo powierzonych im pieniędzy.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CAŁYM MAJĄTKIEM

W Powiatowej Komunalnej Kasie Oszczędności pupilarna pewność wszystkich wkładów oparta jest na tem, że powiat całym swym majątkiem i dochodami ponosi odpowiedzialność za zobowiązania Kasy z tytułu wszelkich wkładów oszczędnościowych, którzy to przepis omawialiśmy szczegółowo na wstępie niniejszego artykułu.

ZAUFANIE PRZEDEWSZYSTKIEM.

Odrzućmy wię wreszcie wszelką nieufność do naszych Komunalnych Kas Oszczędności, które przeznaczone są dla rzeczy. wielkich, w których każdy grosz ma wyznaczoną pracę, którą spełnić musi i spełnia całkowicie dla dobra tych, którzy go złożyli, dla pomyślności innych i rozkwitu gospodarczego kraju.

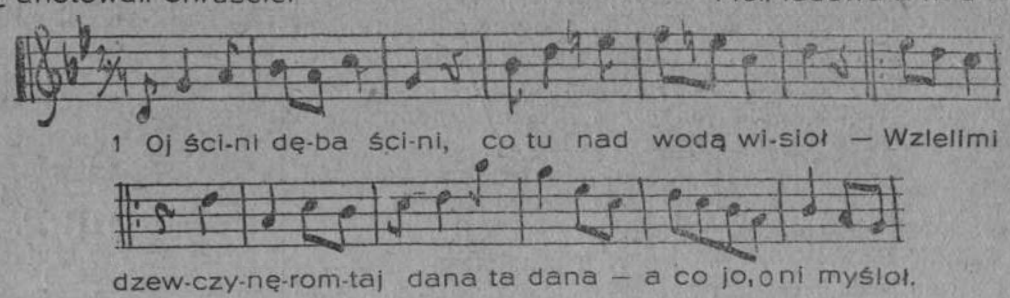
POSPOLITE RUSZENIE DO KAS.

Gdy tak pwstanie w Polsce jakby pospolite ruszenie do Kas i przed okienkami „wkłady oszczędnościowe", staćbędą dzieci i dorośli ze wszystkich warstw ludności, niosąc choćby grosze zaoszczędzone, wówczas Państwo nasze opierając się na zasobach obywateli, wzrośnie w siłę, zwyciężając kryzys i stanie w pierwszym rzędzie potęg ekonomicznych świata.

Niechaj więc hasłem w dzisiejszych ciężkich dla nas walkach z kryzysem będzie lokowanie oszczędności w Komunalnych Kasach Oszczędności, dających pełną gwarancję, że ciężko zapracowany pieniądz nie zmarnuje się lecz zostanie wydatnie pomnażany, zabezpieczając naszą przyszłość i przyszłości naszej Ojczyzny.

Spiewajmy!

Z anotował. Chruściel   Mel. ludowa z nad Nidy.



2. Oj dziewczyno kochanie,
a gorsze od więzienia,
z więzienia wyjść może — rom itd.
a z kochania broń Boże.

3. Oj nie smuć się dziewczyno
da — bo ja się niesmúcę —
wkoło świat objadę — rom itd.
a do ciebie się wrócę.

4. A wkoło świat objadę,
da — wszystkie cztery strony —
do ciebie się wrócę — rom itd.
a jak do swojej żony.

Szanuj przyrodę

Wszystko zaczyna budzić się do życia — najmniejsza trawka wychyla swą główkę, by piąć się ku słońcu.

Pierwsze dni wiosny roztoczyły swój urok, a na usta nasze wydobywa się okrzyk — „Jakżeż pięknie jest na wsi!" Każdy z nas musi tak zawołać na widok misternie rzeźbionych pączków, które lada dzień mają ukazać się i rozwinąć w piękne kwiaty. Jakiż urok ma wieś tonąca w powodzi kwiecia drzew owocowych. Nie zdają sobie sprawy z tego ci, którzy na wsi zawsze siedzą i przez cały boży rok przypatrują się zmianom w przyrodzie. Nie nęci ich ten widok, bo przywykli do niego — lecz z jakąż rozkoszą spogląda na soczystą zieleń mieszczanin, który widzi tylko szare domy i zakurzone ulice.

Jakżeż my jednak nie umiemy szanować tej pięknej przyrody i często niszczymy ją niepotrzebnie, a nawet bezmyślnie. Wszak przyroda to nasze wspólne mieszkanie, i tembardziej powinniśmy o nie dbać i upiększać je. Człowiek bez kultury nie dba o otoczenie, w którem musi żyć i pracować. Przyroda na każdego człowieka wywiera swoisty wpływ, a objawia on się różnie, — wszystkim jednak sprawia dużo radości, wesela, przyjemności, — nie mówiąc już o pożytku.

Rozumiejąc to wszystko, powinniśmy my koleżanki i koledzy chronić tę przyrodę od pierwszych dni wiosny i nie pozwalać, aby drudzy łamali i zrywali niepotrzebnie rośliny.

Zrywając i niszcząc przyrodę rozsiewamy wkoło siebie śmierć — zniszczenie, a co zatem idzie — niepokój wewnętrzny. Uniknięmy tego, gdy każda koleżanka i kolega będą mieli na pamięci, iż każda roślina żyje i czuje. Ochraniajmy przyrodę, a pomożemy w dużej mierze władzom państwowym, która przez stosowanie ochrony przyrody ma na celu względy gospodarcze, a także jeszcze inne.

Przedewszystkiem weźmy sobie do serca to przekonanie, by zawsze i wszędzie dbać o swoisty wygląd każdego zakątka naszej ziemi.

W ten sposób damy poznać nasz charakter i obyczaje. Sędziwe lipy, szumiące buki, otaczające kościółek wiejski, dziewięciorniki zdobiące zbocza kamienistych gór — nadają swoisty wygląd naszemu krajobrazowi. W pięknie przyrody tkwi sztuka ludowa, która przemawia do dusz wszystkich, a tak charakterystyczna dla każdej dzielnicy Polski.

Na każdym kroku, czy to w pieśniach, czy robotach, widzimy sztukę ludową, a motywy jej znajdują artyści w przyrodzie.

Przyroda, to królewska sukienka naszej Ojczyzny, — nie wolno nam jej bezkarnie niszczyć i szpecić. Kochając i rozumiejąc przyrodę my koleżanki i koledzy, możemy bardzo dużo zrobić przez ochronę przyrody, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie istnieje Koło. Tępmy chwasty i niepotrzebne zielska, a ochraniajmy to, co upiększa nasze wioski. Niech gałęzie drzew nie zanoszą skargi w zaświaty, że odbieramy im życie, które potrzebne było.

Wierzę, że nie znajdzie się nikt któryby bezmyślnie targnął się na życie kwiatów i roślin. Musimy stać się inni i gdy nam ochota przyjdzie zerwać kwiat, by go potem zaraz rzucić w rów, przypomnijmy sobie: że niszczymy życie, piękno przyrody, że roślina obronić się nie może, nie może do nas wołać o litość mową naszą, ale woła do nas swym zeszpeconym wyglądem. Siejąc śmierć wśród roślin, wspomnijmy o śmierci wśród ludzi, — bo tak jak sami jesteśmy bezsilni wobec niej, tak rośliny są bezsılne wobec nas.

M. M.

O czem trzeba pamiętać w gospodarstwie domowem na wiosnę

Do każdej pory roku i związanej z nią pracy człowiek musi być odpowiednio przygotowany. To też każda gospodyni winna pamiętać o tem, jak ważnem dla rolnika jest lato i tak gospodarstwo domowe poprowadzić, by wszystko na czas było przygotowane.

Następnie odzież zimowa, a więc wszelkie kożuchy, palta zimowe, chustki, wełniaki, ciepła bielizna, wyprane (co można uprać), wyczyszczone, wytrzepane, wysuszone i w odpowiedniej skrzyni ułożone do przechowania przez lato.

Dziewczęta także powinny wyręczyć stare matki w przygotowywaniu i porządkowaniu ubrań letnich i bielizny dla całej rodziny.

Bielizna powinna być wyprana i połatana, jeśli się podarła bo później nie będzie na to czasu. Trzeba także przygotować ubranka i sukienki dla młodszego rodzeństwa, dla dzieci. Co się ma kupić, to lepiej wcześniej, a następnie z podartych częściowo ubrań starszych, których się już nie opłaci reperować, poprzerabiać dla dzieci (po uprzedniem porządnem wypraniu.)

Starsze dziewczęta powinny także poszyć dla siebie jednolite sukienki do pracy z własnego płótna. Zaoszczędzi to wydatków, a przytem jednolita sukienka, która się często pierze, jest zdrowa, bo nie obciska tak w pracy jak bluska i spódnica.

Na zebraniach w Stow. Młodzieży, dziewczęta powinny sprawdzić, wspólnie siebie dopilnować i wzajemnie sobie dopomóc, by każda poza konkursem nawet miała ogródek kwiatowy przy chacie, czy ogródek warzywny. Jeśli teraz się zaniedbamy, nie będziemy mieć z czego jesienią robić zapasów na zimę. A przecież takie pomidory, sałaty, rzodkiewki, ogórki, marchew, pietruszka, koper, buraczki ćwikłowe nie wymagają nadzwyczajnych zabiegów, a tak uroznaicają nasze pożywienie przez całe lato na świeżo, a na zimę można robić zapasy. Trzeba tylko chcieć.

Wiosną zwykle mamy mniejszy apetyt, jesteśmy wybredniejsi w jedzeniu. To nie smakuje, tamtego się nie chce jeść. A tymczasem siły opadają i do wytężonej pracy w polu może ich zabraknąć. To też mądra i przezorna gosposia myśl o urozmaiceniu jedzenia, o odświeżeniu go. Tembardziej, że kartofle stare bardzo już nie smakują, kapusta przestarzała i przekwaśniała, barszcz się sprzykszył, a różne inne zapasy zimowe się wyczerpały.

Ale przezorna i pomysłowa gospodyni umie sobie poradzić. Zamiast barszczu gotuje smaczną i zdrową zupę szczawiową do kartofli i klusek. Dzieci szczawiu nazbierają na łące, czy w rowie, gospodyni weźmie takiego czysto obranego z ogonków szczawiu 3—4 garście, wypłócze dobrze, sparzy gotującą się wodą, osączy, posieka drobniutko i wrzuci do rondela, podkładając trochę tłuszczu pod spód. Podusi to 5—10 minut i wleje do wody, w której się gotowały kostki z mięsa, lub sam smak bez włoszczyzny. Potem podprawi śmietaną z mąką i daje do jedzenia. Jak jeszcze ugotuje 1—2 jajka na twardo, pokroi w drobną kostkę i wrzuci do zupy, to wszyscy się zajadają taką zdrową i smaczną zupą. Do kartofli, czy do innych potraw trzeba dodawać zawsze trochę siekanej drobniutko natki z pietruszki, koperku, szczypiorku, lub nawet tylko szczypiorku z wyrośniętej w tym celu cebuli.

Młode gospodynie koniecznie powinny wprowadzić do swej kuchni na wiosnę rzodkiewkę i sałatę. Rzodkiewkę wszyscy chętnie zajadają z solą i chlebem. Sałatę przyrządza się w ten sposób: wypłukaną sałatę soli się na jakiś czas przed jedzeniem, aby nasłoniała, potem otrzepuje się z soli i wody, układa pojedyńczo na talerzu i kropi się słabym octem. Ugotować na twardo 1—2 jaja pokroić w drobną kostkę i posypać na wierzchu. Przygotować trochę kwaśnej śmietany z odrobiną octu i cukru i polać na sałatę i jajko. Je się sałatę z mięsem lub kartoflami samemi. Jest smaczna i bardzo zdrowa.

Na wsi powinien być bardzo rozpowszechniony rabarbar. Na wiosnę, kiedy niema owoców, rabarbar oddaje niocenione usługi. Robi się z niego kompot, lemoniadę do picia. Robi się marmeladę do pierogów i naleśników. Dzieci zajadają się taką marmeladą z chlebem.

Każde gospodarstwo powinno mieć kilkanaście krzaków rabarbaru na własny użytek domowy. Łodygi grubszych liści, które wprost z pod śniegu wyrastają, obiera się lekko, ściągając wierzchnią skórkę. Potem kraje się w kostkę i wrzuca do wody z cukrem na kompot, czy lemoniadę do picia, lub też na syrop u cukru i odrobiny wody (żeby się tylko cukier wszystek zamoczył) jeśli chcemy zrobić marmeladę do chleba, czy pierogów.

Na kompot bierze się pół kilo rabarbaru na pół litra wody i pół szklanki cukru. Rabarbar wrzucamy na gotującą się wodę nakrótko, żeby się nie rozleciał. Na lemoniadę więcej wody na tę samą ilość rabarbaru i cukru.

Na marmoladę bierze się 1 kilogram rabarbaru obranego i pokrajanego w kostkę, który wrzuca się na syrop zrobiony z 1—3 szklanek cukru i troszki wody. Gotuje się mieszając aż do zupełnego rozgotowanego na powidełka. Rabarbar jest bardzo zdrowy i pożywny dla starszych, a dla dzieci jest wprost konieczny. —

Pamiętaj o Lidze Morskiej i Kolonjalnej

PAMIĘTAJ O ŚWIĘCIE MORZA

w dniu 29 czerwca rb. i o Funduszu Obrony Morskiej, którego gromadzenie jest podstawą akcji i naczelnym celem LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

Ci co podzielą się stu tysiącami

Ziemia kielecka cieszy się względami Fortuny. Po pięćdziesięciu tysiącach, jakie padły w Miechowie, przyszła kolej na małą mieścinę w pow. opoczyńskim — Żarnów, która dzięki Loterji Państwowej — uzyskała całe 100 tysięcy złotych o czem już pisaliśmy przed kilku dniami.

Nabywcą jednej ćwiartki szczęśliwego losu Nr. 160.743 jest tamtejszy nauczyciel p. Borek, drugiej zaś — wikarjusz miejscowej parafji ks. Piotr Jedynak.

Teraz nasze kłopoty już minęły i z ufnością patrzymy w przyszłość.

Ksiądz Jedynak nosił się stale z zamiarem pogłębienia swych studjów teologicznych.

— Niestety — mówił nam — stan moich finansów nie pozwalał mi na to. Teraz wszelkie trudności zniknęły i dzięki Loterji Państwowej będę mógł oddać się całkowicie umiłowanej pracy.

Należy wyrazić uznanie ks. Jedynakowi i pp. Borkom za to, że zerwali z



Ks. P. Jedynak (1) i państwo Borkowie (2 i 3) realizują ćwiartki szczęśliwego losu Nr. 160.743 na który padła wygrana 100.000 zł, (4) naczelnik urzędu pocztowego, który sprzedał los.

Wybrańcy losu z Żarnowa zjawili się razem po odbiór wygranej, przyczem p. Borkowi towarzyszyła małżonka. Przy wypłacie też mieliśmy sposobność odbycia małego wywiadu. Na zapytanie, jakie mają projekty na przyszłość, pani Borkowa, jako rodowita żarnowianka odpowiedziała:

Stworzymy sobie za wygrane pieniądze własną siedzibę w Żarnowie. Początek już zrobiliśmy, ale borykaliśmy się z brakiem funduszów.

rozpowszechnionym niestety przesądem ukrywania swego szczęścia na loterji. Na zadawane pytania udzielają chętnie odpowiedzi i z uśmiechem pozwalają się fotografować. Jest to dowód, że inteligencja żarnowiecka idzie z postępem czasu i niema nic wspólnego z zaściankowością prowincjonalną.

Nadmienić należy, że los nabyty został w miejscowym urzędzie pocztowym, który rozporządzał tylko siedmioma losami.

Kowalewo

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE.

Znany ze swej działalności społecznej, długoletni skarbnik Powstańców i Wojaków OK. VIII — p. *Szalucki Józef* — za zasługi i prace dla tejże organizacji został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. — Winszujemy!

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Święta katol.	Słońce Wschód	Słońce Zachód
25	Maj	P.	Grzegorza	3,45	7,37
26	"	S.	Filipa	3,43	7,38
27	"	N.	Magdaleny	3,42	7,39

POBÓR REKRUTA

Rozpoczął się w dniu dzisiejszym w naszem mieście i trwać będzie do 9 czerwca. Przez ten czas nie wolno od godz. 6-tej do 14-tej sprzedawać wódki.

MECZ REWANŻOWY

W nadchodzącą niedzielę, dnia 27 maja br. na stadjonie sportowym przy ulicy Pomorskiej, odbędzie się mecz rewanżowy piłki nożnej pomiędzy KS. „Pomorzanka", a KS. „Pogonią". Mecz ten budzi wielkie zainteresowanie, to też miłośnicy sportu piłkarskiego tłumnie pospieszą na stadjon w niedzielę o godz. 3-ciej po południu.

O PUHAR „SOKOŁA"

W nadchodzącą niedzielę, dnia 27 bm. odbędzie się bieg płaski o puhar „Sokoła wąbrzeskiego". Bieg wzbudził wśród sportowców wielkie zainteresowanie.

EGZAMINY WSTĘPNE DO GIMNAZJUM.

Do egzaminów wstępnych do klasy I. Państwowego Gimnazjum w Wąbrzeźnie — mogą się zgłaszać uczniowie 6- i 7-ej klasy szkoły powszechnej, jakoteż uczniowie 3 i 4 kl. szkoły wydziałowej. Kandydaci ci muszą czynić zadość wymogom przepisom co do wieku, t. j. w dniu 20 sierpnia 1934 r. muszą mieć ukończonych lat 12, a nie przekroczą lat 16. **Termin egzaminów wstępnych wyznaczony jest na dzień 16, 16 i ew. 18 VI.**

Egzamin do klasy I odbędzie się z przedmiotów następujących: język polski, geografja, arytmetyka z geometrją. Przy egzaminie z j. polskiego sprawdzi się przygotowanie kandydata z historji, przy geografji — z przyrody. Egzaminowi temu będą podlegać kandydaci z I klasy gimnazjów prywatnych, o niepełnych prawach szkół państwowych.

Kandydaci do klasy II zdają egzamin ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych, nauczanych w br. szkolnym w kl. I. Kandydaci ci mogą być przyjęci do kl. II. o ile zdadzą ze wszystkich, bez wyjątku przedmiotów z postępem conajmniej dostatecznym.

Kandydaci do klasy II gimn. winni mieć w dniu 20 sierpnia ukończonych lat 13, a nieprzekroczonych 16.

Przed egzeminem kandydat składa w Dyrekcji (kancelarji) Gimnazjum: a) świadectwo urodzenia, lub wyciąg metrykalny, b) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, a po 15 czerwca br. c) świadectwo szkolne za rok ostatni Kandydaci do klas wyższych składają również wszystkie świadectwa szkolne za ubiegłe lata. Jeżeli kandydat przerwał naukę, wówczas oprócz wspomnianych dokumentów winien złożyć świadectwo moralności, potwierdzone przez władze administracyjne.

Taksa administracyjna wynosi 10 zł i kandydat winien uiścić ją przed egzaminem na konto Dyrekcji Nr. 214.218. Jeżeli kandydat wstępuje po raz pierwszy do państw. szkoły średniej (gimnazjum), wtedy po złożeniu egzaminu z wynikiem pomyślnym, wpłaca również na konto Dyrekcji kwotę zł 5.—, tytułem taksy wstępnej. Taksa **roczna** dla niezwolnionych wynosi 220 zł. Dodaje się, że kandydaci wstępujący poraz pierwszy do gimnazjum, w pierwszem półroczu zwolnieni przez Radę Pedagogiczną być nie mogą. Nie dotyczy to dzieci funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, które opłacają połowę taksy administracyjnej w kwocie 110 zł rocznie, o ile spełniają warunki tego zwolnienia.

SPŁOSZONE KONIE.

Dziś przed południem spłoszyły się w ul. Marszałka Piłsudskiego konie. Podczas szalonej jazdy odleciało koło od woza i wybiło szybę w oknie wystawowem p. Karaua.

Dnia 2 i 3 czerwca

święto PW. i WF. powiatu wąbrzeskiego

Podobnie jak każda instytucja — i organizacje muszą zdać swoje sprawozdanie ze swojej działalności. Organizacje PW. i WF. korzystając z opieki władz wojskowych, korzystając z różnych udogodnień, które powstały z funduszów społeczeństwa — winne są udowodnić — że grosz publiczny jaki w formie umundurowania, sprzętu itp. otrzymują — jest szanowany.

Bilans działalności organizacje z terenu powiatu naszego złożą w dniu 3 czerwca br. na dorocznym święcie powiatowym PW i WF., jakie odbędzie się w Wąbrzeźnie.

W dniu tym wystąpią organizacje — rywalizując o prymat. Będzie to jednakże rywalizacja szlachetna, rywalizacja, której zwycięzcami zostaną te organizacje, które sumiennie przez cały rok odpowiedniemi ćwiczeniami podnosili sprawność fizyczną poszczególnych członków, a w ćwiczeniach bojowych przysposabiali się do obrony granic Rzeczypospolitej.

Na tegoroczne święto PW. i WF. przybywa Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis, który odbierze o godz. 12 defiladę.

Szczegółowy program Święta jest następujący:

DNIA 27 MAJA w godzinach od 6—9 i od 13—19-tej zawody strzeleckie z kb. wojsk. na strzelnicy pow. w Czystochlebiu.

DNIA 2 CZERWCA. O godz. 14-tej zawody pływania na jeziorze zamkowem. O godz. 15-tej rozgrywki półfinałowe w siatkówce na boisku sportowem przy ul. Pomorskiej. O godz. 20-tej uroczysty capstrzyk ulicami miasta z orkiestrą.

DNIA 3 CZERWCA o godz. 8,30 zbiórka oddziałów organiz. wf. i pw. na rynku, formowanie kompanij i baonów. Godz. 10 raport, godz. 10,30 nabożeństwo, godz. 12 defilada na ul. Marszałka Piłsudskiego. Defiladę odbierze Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis, godz. 12,30 konkursy hipiczne „Krakusów" Z. S. na boisku sportowem, godz. 13 wspólny obiad żołnierski w ogrodzie mleczarni p. Twardowskiego, godz. 14,30 zawody lekko-atletyczne i finały siatkówki na boisku sporotwem przy ul. Pomorskiej, godz. 19,00 rozdanie nagród, dyplomów i odmarsz do domu.

Policja ujęła niebezpiecznych bandytów

Z Brodnicy donoszą:

We wtorek, dnia 22 bm., Posterunek P. P. w Brodnicy otrzymał meldunek, że na strychu domu robotniczego w Lis - Młynie w gospodarstwie, własn. dyr. Banku Spółdzielczego w Brodnicy p. Bizana ukrywają się uzbrojeni bandyci.— Patrol policyjny pod dowództwem p. przod. Orzechowskiego wyjechał natychmiast do wymienionej miejscowości oraz otoczył dom, poczem policja wezwała bandytów do opuszczenia kryjówki. Mimo kilkakrotnego wezwania i dwu i półgodzinnego oczekiwania bandyci nie opuścili kryjówki, wobec czego policja, mając meldunek, że bandyci są uzbrojeni i zdecydowani się bronić, rozpoczęła ostrzeliwanie kryjówki z karabinów. Po kilku strzałach opuścił kryjówkę Wojciech Błaszczyk, lat 33, pochodzący z powiatu śremskiego, odrzucił posiadany rewolwer i oddał się w ręce policji, oświadczając, że jego towarzysz Stefan Klimkowicz jest ranny w głowę. Błaszczyka odstawiono do aresztu śledczego, rannego Klimkowskiego zaś do szpitala powiatowego w Brodnicy. Ujęci bandyci mają na sumieniu szereg napadów i włamań to też unieszkodliwienie ich przez naszą dzielną policję społeczeństwo powita z ulgą. Nadmieniamy, że poprzedniego dnia ujęto 3-go członka tejże szajki Załuszniewskiego pochodzącego ze Słoszew pow. brodnickiego, podczas, gdy wesoło zabawiał się na zabawie leśnej w Małkoch.

Wszyscy trzej odtransportowani zostali 23 bm. do Torunia, gdzie poszukiwani byli przez władze śledcze za napady rabunkowe w powiecie toruńskim.

DRUGIE ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE RZEMIEŚLNIKÓW.

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 2-giej po południu w małej salce hotelu pod „Orłem" odbędzie się drugie zebranie pp. Rzemieślników w sprawie wyborów do Izby Rzemieślniczej.

Dokonany zostanie wybór radcy i jego zastępcy.

Prawo wyboru do Izby Rzemieślniczej mają rzemieślnicy, którzy posiadają kartę rzemieślniczą, wydaną przez odnośną władzę przemysłową, nie są karani i od 3 lat prowadzą przedsiębiorstwo samodzielnie. Bliższych wyjaśnień udzieli podczas zebrania członek Obw. Komisji Wyborczej. Ze względu na ważność chwili, przybycie pp. rzemieślników konieczne.

KONRAD RUJNER
członek Obwodowej Komisji Wyborczej.

Z powiatu

IMPREZA WOJAKÓW.

Nowawieś Królewska. Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII placówka Nowawieś Król. urządza w niedzielę, 27. bm. koncert w ogrodzie p. Grzeszewskiej. Podczas koncertu będzie cały szereg niespodzianek. O 7-ej wieczorem odbędzie się przedstawienie „Jego kapralska mość", zaś po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna.

NIEPRAWDĄ...

Ludowice. P. Mieczysław Wieczorek nadsyła nam nast. sprostowanie, co do notatki p. t. „Kłótliwi sąsiedzi" podanej w nr. 58 „Głosu". Nieprawdą jest, jakobym z bratem moim napadł na dom p. Zofji Dębickiej. — Prawdą natomiast jest, że p. D. kilkakrotnie zaczepiała mnie na drodze, obrzucając różnemi wyzwiskami. Kiedy zaś wieczorem poszedłem do p. Józefa Zygmunta, zostałem zaczepiony przez Wacława Dębickiego przy jego matkę. Przedstawiona przez p. Dębicką sprawa przedstawia się zgoła inaczej, co potwierdzają świadkowie p. Anna i Józef Zygmuntowie oraz Leon Szczodrowski. Rodzina Dębickich słynie w całej okolicy z plotkarstwa oraz z zaczepek, przez co wielu już ludziom wyrządzili krzywdę.

Gdyby p Dębicka sprawę „napadu" przezemnie dokonanego zechciała oddać do Sądu, wówczas mocno by się skompromitowała.

Mieczysław Wieczorek.

Z okolicy

* **Jabłonowo** (Kradzież) W nocy z 4 na 5 maja br. skradziono Fr. Hagenau zam. w Bukowcu następujące rzeczy: 2 rowery męskie, 1 rower damski zniszczony, 3 stare marynarki, 2 pary starych spodni, 1 płaszcz damski, 3 p. starych butów, 25 kg mąki pszennej, ogólnej wartości 120 zł. Sprawcy dostali się za pomocą wydarcia dziury w dachu słomiannym na strych, skąd do stajni z tamtąd przez otwarte drzwi do sieni, gdzie stały rowery i szafa ze starymi rzeczami. Po zabraniu wyżej wymienionych rzeczy ulotnili się w kierunku Kruszyn i Brudzaw. Sprawcami są podejrzani osobnicy, których od dłuższego czasu poszukuje policja.

Tam, gdzie leży przyszłość naszej młodzieży

Oto znów nadchodzi koniec roku szkolnego: młodzież z ostatniej klasy otrzyma tak bardzo upragnioną maturę, a młodsi uczniowie i uczenice przejdą do następnej klasy, aby się zbliżyć jeszcze o jeden rok do tego samego końcowego celu.

Chwila to niewątpliwie radosna. Przesłania ją jednak zmora przyszłości, i to bardzo bliskiej dla tych, którzy już wkrótce będą musieli szukać jakiejś pracy zarobkowej, a nieco dalszej, lecz nie mniej groźnej dla tych, którzy zamierzają poświęcić się wyższym studjom. Nadprodukcja inteligencji o wykształceniu ogólnem, niefachowem, inteligencji skazanej nieraz na dłuższą bezczynność, z powodu braku odpowiednich posad, oraz bezrobocie wśród ludzi z wyższem wykształceniem, jakkolwiek fachowem — oto obraz rzeczywistości, z którym niestety musi się poważnie liczyć nie tylko sama młodzież, lecz i zainteresowani w jej losie i zań odpowiedzialni rodzice i opiekuni, i to musi się liczyć nietylko dzisiaj, ale i przez szereg lat następnych ,dopóki problem racjonalnego przygotowania młodych ludzi do życia praktycznego nie zostanie w pełni rozwiązany.

Na szczęście możemy w ostatnich czasach skonstatować pocieszający objaw w postaci szeregu posunięć władz szkolnych, zmierzających do skutecznego rozwiązania tego zagadnienia przez tworzenie i rozwój takich zakładów naukowych, które są zdolne do wypuszczenia z ław szkolnych młodzieży całkowicie przygotowanej do pracy zarobkowej, nawet przed 20 rokiem życia i mającej wszelkie szanse otrzymania tej pracy odrazu po opuszczeniu murów tych zakładów.

Mamy na myśli różnego rodzaju szkoły zawodowe. Z pośród nich na całkiem specjalną wzmiankę zasługuje jedyny w Polsce zakład naukowy, poświęcony specjalizacji w handlu morskim, któremu najbogatsze i najpotężniejsze kraje świata, zawdzięczają swój dobrobyt i znaczenie. Zakład ten mieści się w naszem młodem mieście portowem — w Gdyni, która w zeszłym roku zajęła pierwsze miejsce wśród wszystkich portów bałtyckich pod względem obrotów towarowych i przez którą dzisiaj przechodzi zgórą 40% całego naszego handlu zagranicznego.

Nazwa tego zakładu brzmi: 3-letnie Koedukacyjne Liceum Handlowe Izby Przymysłowo — Handlowej w Gdyni

Liceum Handlowe w Gdyni przyjmuje na pierwszy rok nauczenia młodzież, mogącą się wykazać ukończeniem 6 klas gimnazjalnych lub też równorzędnych zakładów naukowych . Już po ukończeniu drugiego roku Liceum, uczniowie nabywają wszelkie prawa, wypływające z posiadania matury licealnej. Na trzecim zaś roku Liceum następuje właściwa specjalizacja w handlu morskim, na który mogą być również przyjęci absolwenci innych liceów handlowych w Polsce.

O wszelkich innych ciekawych szczegółach, dotyczących wspomnianego Liceum, dowiedzieć się można z prospektów, które są wysyłane bezpłtnie przez Sekretarjat Liceum Handlowe w Gdyni, ul. Morska 79.

Ruch Towarzystw

— BACZNOŚĆ PIŁKARZE POGONI! — Dziś w piątek o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej KS. „Pogoń" w sali p. Hoffmanna. Przybycie wszystkich graczy z powodu omówienia b. ważnych spraw, konieczne.

Kierownik.

— KS. „POMORZANKA". Jutro, w sobotę, o godz. 7,30 w Strzelnicy odbędzie się pogadanka w sprawie meczu. Zarząd.

— BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY! W niedzielę, 27 maja br. o godz. 15-tej w lokalu p. Szymańskiego odbędzie się miesięczne zebranie. Ze względu na bardzo ważne sprawy, między innemi obchód Święta PW. w dniu 3 czerwca br. przybycie wszystkich druhów konieczne. Zarząd.

— KÓŁKO ROLNICZE WĄBRZEŹNO. W niedzielę, dnia 27 br. o godz. 4-tej po południu odbędzie się nadzwyczajne zebranie Kółka Rolniczego — Wąbrzeźno w sali p. Klimka.

Na porządku bardzo ważne sprawy dotyczące każdego rolnika w obecnym czasie.

O liczny udział członków jakoteż i rolników uprasza Zarząd.

— BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE KOŁA ROBOTNICZEGO BBWR. W niedzielę, dnia 27 maja br .o godz. 14-tej odbędzie się w sali hotelu pod „Orłem" zebranie członków Koło Robotniczego BBWR.

Ze względu na aktualne sprawy, uprasza się o gremjalne przybycie członków.

Zarząd.

— **Baczność Krakusy!** Ogólne ćwiczenia p. w. konnego „Krakusów" odbędą się w niedzielę 27. bm. o godz. 18-tej w Czystochlebiu.

Zarząd.

— ZIELEŃ. Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu oberży.

Zarząd.

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. Redaktor odpowiedzialny *Alfons Szczuka* w Wąbrzeźnie

Km. Nr. 394/34.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 30 maja br. o godz. 10 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u **p. Teofila Lisińskiego i u jego żony Augustyny Lisińskiej w Małem Pułkowie pow. Wąbrzeźno:**

1 byczka, 4 tuczniki, 3 warchlaki, 2 maciory, 21 prosiaków oraz 1 rower damski stary, 1 maszynę do szycia f-my Minerwa i 1 szafę do rzeczy. — Łącznie oszacowane na ogólną sumę w kwocie 810,— złotych.

Przedmioty obejrzeć można przed licytacją.

(—) LITWIN,

Komornik Sądu Grodzkiego w Golubiu

Nr. 429/34.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 30 maja br. o godz. 10 m. 30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Maksymiljana Szymczaka w Małem Pułkowie. pow. Wąbrzeźno:**

urządzenie karczmy, świnie, meble t. j stoły, krzesła, zegary i t. d. — Łącznie oszacowane na ogólną sumę w kwocie 1080,— zł.

Przedmioty obejrzeć można przed licytacją.

(—) LITWIN,

Komornik Sądu Grodzkiego w Golubiu.

Do Km. 769/34.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 2 czerwca 1934 r. o godz. 10 w Zieleniu u p. Jana Bogaleckiego odbędzie się przetarg przymusowy najwięcej dającemu za gotówkę następujących przedmiotów:

1 lustro duże z podstawą, 1 stół dębowy do rozciągania na 12 osób, 1 komplet tj. kanapa i 2 fotele szaro-plusz., 6 krzeseł trzciną wyplatanych, 1 bieliźniarka z lustrem. 1 dywan na zielonem tle 2 × 3 m., 1 umywalka z płytą marmurową, 1 szafa na ubranie za szkłem, 1 leżanka, 1 futro męskie granatowe poszycie żółta skórka (Bieter), 1 futro damskie piżmowce szare poszycie, których łączna suma oszacowania wynosi 1.550 zł.

(—) WACŁAW KOZŁOWSKI,

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie.

Nr. 1303/34.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 29 maja 1934 r. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Hermana Korthalsa w Wąbrzeźnie wyb.:**

1 młynek do mielenia rzepaku, 1 motor elektryczny 2½ H. P., 1 transmisję z 3 pasami, 1 aparat do nagrzewania rzepaku, 1 beczkę do oleju, 1 prasę do wytłaczania oleju, 11 warchlaków oraz 1 powózkę, — łączna suma szacowania 1.000,— zł.

(—) GŁÓWCZEWSKI,

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.